

Niepotrzebne narażanie pokrzywdzonych na wydatki

Rozporządzenie Rady Ministrów o zaopatrzeniu emerytalnym pracowników P. K. P. z dnia 28. I. 1934 r. (Dz. U. R. P. Nr 9, poz 74) przewiduje, że pracownikom, którzy w dniu wejścia w życie tego rozporządzenia — (§ 46 p. 1) — pełnili służbę na P. K. P. zalicza się do wysługi emerytalnej, osiągniętej na podstawie tego rozporządzenia, te wszystkie okresy służby, pracy i studiów, które podlegały zaliczeniu na podstawie przepisów, obowiązujących do dnia wejścia w życie rozporządzenia niniejszego i t. d.

Przepisy obowiązujące do dnia wejścia w życie wyżej cytowanego rozporządzenia z dnia 28. I. 1934 r., to jest rozporządzenia Rady Ministrów o zaopatrzeniu emerytalnym pracowników P. K. P. z dnia 28. VIII. 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr 61, poz. 577) mówią w § 3:

„Okresy służby państwowej, okresy państwowej służby kolejowej oraz okresy ubezpieczenia w Państwie Polskim na podstawie przepisów o powszechnym ubezpieczeniu społecznym zalicza się do wysługi emerytalnej bez opłaty, jeżeli pracownik składek tych nie podjął, za te okresy nie otrzymuje renty lub emerytury, ani też nie otrzymał odprawy Okresy opłacone składkami ubezpieczeniowymi na podstawie przepisów o powszechnym ubezpieczeniu społecznym zalicza się do wysługi emerytalnej, jeżeli składek te lub opłaty podlegają w myśl obowiązujących przepisów przekazywaniu na rzecz przedsiębiorstwa P. K. P. przez daną instytucję ubezpieczeniową lub przez danego pracodawcę“.

§ 46 rozporządzenia z dnia 28. VII. 1932 r. mówi:

„Tym pracownikom, którzy bezpośrednio przed dniem wejścia w życie niniejszego rozporządzenia pozostawali w służbie P. K. P. lub na innej służbie państwowej polskiej, zalicza się bezpłatnie do wysługi emerytalnej to wszystkie okresy służby, które zaliczały się na podstawie przepisów, jakimi objęci byli bezpośrednio przed dniem wejścia w życie niniejszego rozporządzenia, albo też, które zaliczone im już zostały do ich wysługi emerytalnej, z tym ograniczeniem, że okresy opłacone składkami ubezpieczeniowymi na podstawie przepisów o powszechnym ubezpieczeniu społecznym zalicza się do wysługi emerytalnej, jeżeli obowiązujące przepisy — w tym wypadku rozporządzenie Pana Prezydenta R. P. z dnia 24. XI. 1927 r. (art. 120) — Dz. U. R. P. Nr. 106, poz. 911 — przewidują przekazywanie składek danego pracownika na rzecz przedsiębiorstwa P. K. P. przez instytucję, która te składki ma w swoim posiadaniu“.

Jak z powyższego wynika, okresy opłacone składkami ubezpieczeniowymi do Z.U.P.U. należy uwzględnić przy obliczeniu uposażenia emerytalnego.

Dyrekcja P. K. P. Katowice względnie Ministerstwo Komunikacji w Warszawie odmawia zaliczenia takiego okresu, o ile chodzi o czasokres służby prywatnej t. zn. odbytej w przedsiębiorstwie prywatnym, motywując, że nie byłoby to zgodne z postanowieniami § 46 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 28. I. 1934.

Umotywowanie nie zaliczenia lat prywatnej służby, to jest służby w prywatnym przedsiębiorstwie, przez władze kolejowe tym, że rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 28. I. 1934 r. — § 45 — nie przewiduje zaliczenia tego rodzaju okresu, nie ma *prawne*go uzasadnienia. Rozporządzenie Rady Ministrów nie mówi o takich okresach wyraźnie, wspomina jednak poprzednie rozporządzenie Rady Ministrów t. j. z dnia 8. VII. 1932 r., które wyraźnie przewiduje zaliczenie spornego okresu. Wynika to niewątpliwie ze słów: „Zalicza się do wysługi emerytalnej te wszystkie okresy służby, pracy i studiów, które podlegały zaliczeniu na podstawie przepisów obowiązujących do dnia wejścia w życie rozporządzenia niniejszego (§ 46 p. 1 rozp. Rady Min. z d. 28. I. 1934 r.).

Poprzednie rozporządzenie Rady Ministrów z dn. 8. VII. 1932 r. przewiduje zaliczenie do wysługi emerytalnej tych okresów, które zostały opłacone składkami ubezpieczeniowymi na podstawie przepisów o powszechnym ubezpieczeniu społecznym, jeżeli składek te podlegają w myśl obowiązujących przepisów przekazywaniu na rzecz przedsiębiorstwa P. K. P. Naprowadzone zatem rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 28. I. 1934 r. — § 46 — sankcjonuje poprzednie rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 8. VII. 1932 r., czyli zaliczalność do wysługi emerytalnej okresów, o których tu jest mowa.

Konkretny wypadek niezaliczenia spornego okresu do wysługi emerytalnej przedstawia się jak następuje, przy czym nadmieniam, że odwołanie do D. O. K. P. Katowice i Ministerstwa Komunikacji w Warszawie pozostało bez skutku.

- Okresy służby wynoszą:
- a) służba na państwowych kolejach niemieckich od 4. VII. 1903 do 30. VI. 1915 r.
 - b) służba w firmie A. Borsig w Borsigwerku od 1. VII. 1915 do 30. VI. (7. VI.) 1922 r.
 - c) służba na polskich kolejach państwowych jako urzędnik kontraktowy od 1. VII. 1922 do 30. VI. 1932 r.

d) służba na polskich kolejach państwowych jako etatowy pracownik od 1. VII. 1932 do 31. X. 1934 r.

Z przedstawionych okresów służby i pracy zaliczono do wysługi emerytalnej czasokresy ad a), c) i d).

Zaznacza się, że w czasokresach ad b) i c) to jest od 1. VII. 1915 do 30. VI. 1932 r. opłacone zostały składki ubezpieczeniowe do Z.U.P.U. (Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych).

Charakterystyczne jest, że władza kolejowa z dwóch nieprzerwanych czasokresów pracy, opłaconych nieprzerwanie składkami ubezpieczeniowymi do Z.U.P.U. uwzględniła tylko jeden, a to czasokres służby *kontraktowej* przy P. K. P., czyli także służby prywatnej, popadła zatem w sprzeczność z stanowiskiem, przyjętym w umotywowaniu nie zaliczenia okresu pracy. Nadmieniam, że mimo zaliczenia służby pod c) do wysługi emerytalnej D. O. K. P. Katowice nie zażądała zwrotu składek od Z.U.P.U. mimo, że w myśl rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 24. XI. 1927 Zakład Z.U.P.U. na *żądanie nowej instytucji* — w tym wypadku D. O. K. P. Katowice — zobowiązany jest, przekazać wpłacone składki.

Z pisma Z.U.P.U. z dnia 24. II. 1936 r. — P. U. 62919/r. E. — wynika, że D. O. K. P. Katowice jako uprawniona instytucja nie zgłosiła dotychczas roszczenia o przekazanie składek.

Z rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 24. XI. 1927, wynika niewątpliwie, że okresy opłacone składkami do Z.U.P.U. winny być zaliczone do wysługi emerytalnej pracownika i to nie tylko częściowo, jak to czyni władza kolejowa w omawianym wypadku, lecz w całości według opłaconych składek. — Prawo jest prawem i nie powinno się robić wyjątku.

Na podstawie prawa buduje każdy człowiek swoją przyszłość i swoją egzystencję.

Powyższy fakt świadczy o tym, że pokrzywdzony ma słuszną i jest uprawniony do żądania zaliczenia do wysługi emerytalnej całego okresu służby opłacanej do Z.U.P.U., tak jako urzędnik firmy Borsig, jako też jako urzędnik kontraktowy przy P. K. P.

O ile jednak władza uzależnia zaliczenie spornego czasokresu od przekazania wpłaconych składek do Z. U. P. U. w myśl postanowienia odnośnej ustawy ubezpieczeniowej, winna postarać się o to, by te składki zostały przekazane. Pominiecie tego obowiązku i odmówienie zaliczenia lat służby powoduje skargi do N. T. A., nie podnosi autorytetu władzy, wywołuje rozgoryczenie i naraża pokrzywdzonych pracowników na niepotrzebne wydatki. Goepfert.

ŁAMAŃCE „EMERYTA“

Pod powyższym tytułem umieścił organ Związku Zrzeszeń Pracowników Publicznych Województwa Krakowskiego „Jedność“ Nr. 9 z dnia 1. maja 1937 artykuł, podnoszący nieuzasadnione zarzuty pod adresem naszego pisma, mające zdyskredytować „Emeryta“.

Nie możemy pusić płazem nietaktownego wybrzyku „Jedności“, której nerwy nie wytrzymały napiecia, spowodowanego nie tyle utraceniem noweli emerytalnej przez Senat, co publicznymi pracownikami czynnymi najmniej boli, ile samym pojawieniem się na widowni „Emeryta“, czego mieliśmy dotychczas liczne dowody, jakkolwiek pomijaliśmy delikatnie rozmaite zaczepki, zbywając je od czasu do czasu milczeniem.

Rozumiemy zdenerwowanie „Jedności“ z powodu widna utraty zaborcu, nie rozumiemy jednak takiej naiwności, że płytkimi denuncjacjami i nieuzasadnionymi oszczerstwami można zaskodzić pismu, które wyrobiło sobie poczytność i sympatie.

Co zarzuca się „Emerytowi“?

Bardzo wiele! Cztery „potworno“ zbrodnie, a mianowicie:

1. Samo jego istnienie;
2. a) atak na pułkownika Koca, b) atak na senatora Pawleca,
3. Przypisywanie sobie zasługi i to wobec historii,
4. Przemilczanie pierwszorzędnych wiadomości, ad 1. Istnienie „Emeryta“ nie potrzebuje tłumaczenia, jest on potrzebny, czego najlepszym dowodem znakomite rozwijanie się i poczytność.
- ad 2. a). W artykule „Nierówna miara“, zamieszczonym w numerze 2. „Emeryta“ z dnia 15. stycznia 1937, a więc przed ogłoszeniem deklaracji O. Z. N. przedstawiliśmy niesprawiedliwość wymiaru emerytur dla pracowników mających za sobą służbę zaboreczą w porównaniu z emeryturami za służbę czysto polską, podając przykładowo wysokość czysto polskiej emerytury pułkownika Koca i przeciwstawiając jej emeryturę generała broni, mającego za sobą służbę zaboreczą. — Pierwszy przy 45 latach wieku pobiera 1500 zł. miesięcznie, drugi za 45 lat służby (z tych część w armii polskiej) pobiera 482,83 zł. miesięcznie.

Pułkownikowi Kocowi w tym artykule niczym nie ubliżyliśmy i uważamy że „Jedność“ nie jest kompetentna ani do występowania w imieniu pułkownika Koca, ani w imieniu Prokuratury. Chyba chodzi jej wyłącznie o denuncjacje, której żaden uczciwy człowiek nie pochwali. Denuncjacja zresztą w tym wypadku jest zbyt uczciwa, albowiem p. pułkownik Koc otrzymuje „Emeryta“ jako poseł i gdyby naszym artykułem „Nierówna miara“ czuł się dotkniętym, sam napewno by zareagował.

Nadmieniamy przy tym, że dysproporcje pomiędzy emeryturami pierwszymi, a drugimi poruszyliśmy również w ostatnim numerze „Emeryta“ z dn. 1. maja br. Nr. 9 str. 3 co podajemy do wiadomości p. redaktorem „Jedności“ w celu dalszego wykorzystania.

ad 2. b). W dniu 29. marca br. otrzymaliśmy z Krakowa list, datowany dnia 27. marca br. podpi-

sany przez pp. Krajewskiego i Szustowa w którym pod pkt. 4. znajduje się następujące zdanie:

„Należy w „Emerycie“ wytknąć zachowanie się senatorów: Pawleca, Małczewskiego, Decykiewicza i innych, którzy przyczynili się do utracenia noweli“.

List ten możemy ofotografować i umieścić w następnym numerze „Emeryta“, jeżeli ktoś chciałby zaprzeczyć jego autentyczność.

Postępując solidarnie z Krakowem zastosowaliśmy się lojalnie do powyższej prośby, nie przypuszczając, by poczytano nam to później za *zbrodnie* nazwane „łamańcami „Emeryta“, mająca uas ogólnie w opinii publicznej.

Etykę takiego postępowania „panów z Jedności“ podajemy pod sąd opinii naszych czytelników. Panu Senatorowi Pawlecowi nie zazdrościmy sprzyńczości.

ad 3. „Emeryt“ jest pismem fachowym, bezstronnym, podającym przejawy życiowe i społeczno tak jak one się nasuwają, z wiernym notowaniem faktów i zdarzeń bez względu na to, czy one komuś się podobają lub nie.

Nie ponosi więc żadnej winy ani zasługi w tym, że Zjazd delegatów Wielkopolski i Pomorza obradujący w Poznaniu w dniu 7. marca br. na wniosek jednego z delegatów (p. prof. Gawła z Gdańska) postanowiony na piśmie uchwalili: „stwierdzić dla historii że inicjatywa starań o uchwalenie dekretu wyszła z Poznania i pozostawała stale w jego rękach“.

W ustnym uzasadnieniu wnioskodawca oświadczył, iż od samego początku brał udział w pracach na terenie Sejmu nad uchYLENIEM dekretu i miał sposobność zaobserwowania skąd pochodziła inicjatywa i w czym pozostawała reku; podpisał w swoim czasie razem z innymi delegatami protokoły czynności Stalej Delegacji w Warszawie z dnia 21. i 22. lutego 1936, stwierdzające iż wszyscy delegaci jawili się na zaproszenie Okręgowego Związku Emerytów w Poznaniu i opisujące pracę przygotowawczą Poznania.

Czy zdaniem publicystów „Jedności“ ten fakt należało przemilczeć pomimo, iż miał on miejsce? Jaka winę ponosi w tym wypadku „Emeryt“?

Tak wygląda trzeci „łamańce Emeryta“

ad 4. Najwięcej charakterystycznym jest „łamańce“ czwarte, o którym „Jedność“ pisze w sposób następujący:

„Na zjeździe w Krakowie w dniu 11. kwietnia br. senator Dr Bobrowski oświadczył, że był u p. premiera Składkowskiego na specjalnej konferencji, na której p. premier wyraził zgodę, iż projekt noweli emerytalnej znajdzie się na porządku obrad nadzwyczajnej sesji sejmowej jako „wniosek rządowy“.

(Kogo mamy wziąć za słowo, Pana Senatora Bobrowskiego, czy „Jedność“?)

„Ale o tej tak doniosłej wiadomości, która sły- szal delegat Poznania i równocześnie współpracownik (?) „Emeryta“, nie podał „Emeryt“ nawet żadnej wzmianki!!!“.

„O. horrible! O. horrible! most horrible!“ (Shakespeare. Hamlet).

„Czy w tym wypadku postąpił „Emeryt“ zgodnie z sumieniem i interesem ogółu emerytów, których się mieni obrońcą, zamilczając jakby z rozmysłu o tak ważnej decyzji sfer rządowych?“.

Jakie jest sumienie ogółu emerytów, naprawdę nie wiemy, nie wiemy również jaka jest decyzja w powyższym kierunku sfer rządowych, bo nie słyszeliśmy jej dotychczas. Słyszeliśmy natomiast inne, daleko więcej przekonujące decyzje Rządu, które się nie spełniły.

Wiemy jednak jaki jest interes emerytów, a mianowicie, by ich nie bujano i nie wprowadzano dalszego rozgoryczenia w ich szeregi, w razie niespełnienia się takich zapowiedzi.

Prezes naszego Związku, który był na krakowskim zebraniu w dniu 11. kwietnia br. referujący zawsze się i z największą skrupulatnością, zapytany przez nas oświadczył kategorycznie, że p. senator Bobrowski nie mówił o tym, by Rząd chciał, lub miał wziąć projekt p. Ostafina na nadzwyczajną sesję jako „projekt rządowy“, wobec czego twierdzenie „Jedności“ jest nieścisłe. Damy mu wiarę wtedy, gdy usłyszymy je z ust p. senatora Bobrowskiego, który prawdopodobnie nie bardzo będzie wdzięczny „Jedności“ za wzmawianie w niego słów, których nie wypowiedział.

Tak się przedstawia czwarta zbrodnia „Emeryta“.

Zamykając niniejszym artykułem polemikę, oświadczamy, że na żadne dalsze napaści „Jedności“ odpowiadać nie będziemy, albowiem brak nam czasu i miejsca. Mamy dość materiału do omawiania, bez potrzeby uciekania się do sztuczek polemicznych.

Na życzenie naszych czytelników podajemy garść bardzo trafnych uwag, nadesłanych z różnych stron kraju, na temat powyższego nietaktu „Jedności“, brzmią one jak następuje:

„Jedność jest organem Związku Zrzeszeń Pracowników Publicznych Województwa Krakowskiego, zatem pracowników czynnych. — Liczba pracowników czynnych, zatrudnianych przez Państwo wynosi 446.000 osób. Czy ta liczba nie wystarczy „Jedności“ jako liczba prenumeratorów?

Jeżeli „Jedność“ nie cieszy się poczytnością wśród pracowników czynnych, to z jakich przyczyn?

Dlaczego „Jedność“ jako organ urzędników czynnych, chce koniecznie bronić emerytów z którymi nie są nie łączy? Czyżby uważała, że skoro czynni nie chcą jej popierać, muszą ją popierać emeryci?

Wdzięczniejsze pole do pracy miałyby „Jedność“ stając w obronie czynnych urzędników, nie próbowałaby uciekać się do napaści na organ emerytów.

Czy tylko emeryci mają obowiązek popierać organ czynnych urzędników? Przecież nie słyszało się do tej pory, by urzędnicy czynni poczuwali się do obowiązku popierania organu emerytów, lub występować w obronie emerytów przed swoimi władzami. Nie żądamy tego i na to nie liczymy. Wiemy, że w tym wypadku każdy odważniejszy znalazłby się wśród nas. Stał